

LACAN I MIEJSCE ANALITYKA¹

Uwagi na temat Wyobrazeniowego, Symbolicznego i Realnego²

Marco Antonio Coutinho Jorge

"Możemy uznać, że nauczanie jest prawdziwe tylko, jeśli może wzbudzić domaganie tych, którzy mogą usłyszeć to pragnienie wiedzy, pragnienie, które może się pojawić, pod warunkiem, że oni uważają ignorancję za własny środek i właśnie dlatego, że jest taka płodna – i to dotyczy również tych, którzy uczą".

Jacques Lacan

WPROWADZENIE

Przede wszystkim pragnę podziękować APW, a zwłaszcza organizatorom wydarzenia, Marcosowi Cancado, Rolfowi Florowi i wszystkim kolegom przynależącym do Boston Lacan Study, za zaproszenie do udziału w tym dorocznym spotkaniu. Miło mi tu być i dzielić się tymi chwilami pracy z kolegami z Ameryki Północnej. Powinienem przeprosić za wszelkie możliwe błędy, które można znaleźć w moim języku angielskim, który przez wiele lat studiowałem, zanim spotkałem Lacana. Ciekawe jest to, że teraz muszę podziękować Lacanowi, że prowadził mnie do wznowienia wcześniejszych studiów, aby móc tu być dzisiaj, aby podzielić się moim doświadczeniem z wami.

Tytuł tej konferencji "O Wyobrazeniowym" jest bardzo interesujący, ponieważ zawiera już analizę myślenia Lacana dotyczącą jego głównego wkładu w psychoanalizę: strukturalna trójstronność (trójdzielność): Realne, Symboliczne i Wyobrazeniowe. Idea, że "Wyobrazeniowe to drugorzędny rejestr, który powinien być deprecjonowany, a nawet

¹ Tłumaczenie i publikacja na stronie SGPL Sinthome za zgodą autora tekstu.

² Artykuł przedstawiony w Bostonie na Konferencji APW (Warsztaty Stowarzyszenia Psychoanalitycznego) w październiku 2013

pomijany", była także szeroko rozpowszechniona w Brazylii na początku propagowania nauczania Lacana. W tamtym czasie wprowadzono ideę istnienia dwóch rodzajów Wyobrażeniowego: wyższy rodzaj, który powinien być bardziej podkreślony, ponieważ był uważany za dobre Wyobrażeniowe, i niższy rodzaj, który powinien zostać odrzucony, ponieważ został on uznany za zły. Jednak idee Lacana dotyczące trzech rejestrów pokazują, że nie ma takiej hierarchii. Wprowadzając topologię Lacana i jego teoretykę dotyczącą węzłów, możemy uznać trzy rejestry za trójstronną jedność *przejętą* przez właściwość struktury: żaden z rejestrów nie może istnieć samodzielnie, a wyeliminowanie jednego z nich pociąga za sobą zakłócenie trójstronnej struktury. Dlatego ważne jest podkreślenie różnych, możliwych artykulacji w naszej psychice wśród tych trzech wymiarów, które są całkowicie niejednorodne.

Należy podkreślić, że te trzy rejestry można znaleźć w pracy Freuda, chociaż nie zostały w ten sposób skonceptualizowane; każdy *odpowiada* wielkiemu fragmentowi teorii Freuda. Jak sam Lacan uczył nas, nominacja zmienia wszystko i mianowanie jest dokładnie tym, co on zrobił: aby poradzić sobie z niektórymi aspektami spuścizny Freuda, Lacan używał tych trzech słów. Czyniąc tak poszedł dalej, ponieważ odkąd stworzył te rejestry, używaliśmy ich do rozwiązania problemów zarówno z teorii, jak i z praktyki. Był to taki zdecydowany punkt zwrotny w odniesieniu do teorii, że praktycznie niemożliwe jest, aby analitycy bez niego działali. Jak Moustapha Safouan wskazał w artykule opublikowanym z okazji śmierci Lacana w 1981 r., bez takiej koncepcji bardzo trudno zrozumieć istotę tezy Freuda w sprawie psychiki.

R. S. I.

Lacan przedstawił tę trójstronność z dwóch różnych powodów. Pierwszy raz rozmawiał o tej kwestii podczas konferencji "Symboliczne, Wyobrażeniowe i Realne", która odbyła się w lipcu 1953 r. we Francuskim Towarzystwie Psychoanalitycznym. We wrześniu zaledwie dwa miesiące później pracował nad tym samym tematem na Kongresie Rzymskim, gdzie przedstawił swój długi esej "*Funkcja i pole mowy i mówienia w psychoanalizie*". Warto zauważyć, że podczas konferencji w lipcu Lacan zadał kilka pytań, które później zostały omówione w części "*Funkcja i pole*".

Na tej konferencji Lacan powiedział, że "najważniejsze rejestry ludzkiej rzeczywistości zostały nazwane Symbolicznym, Wyobrażeniowym i Realnym". Następnie postawił pytanie o doświadczenie analityczne, wskazując, że może ono z pewnością spowodować głębokie zmiany w podmiocie. Nawiązując do odniesienia się do Lévi-Straussa, mówił także o "skuteczności" takiego doświadczenia, mówiąc, że tak długie dopóki korzysta się ze słów, to tylko prawdopodobnie osiągnie się pełny sukces. W tamtym momencie koncentrowano się na Symbolicznym w stosunku do Wyobrażeniowego. Jeśli chodzi o Realne, Lacan uważał je za część podmiotu, chociaż niemożliwe do zrozumienia (uchwycenia).

Od lat pięćdziesiątych, aż do końca swego nauczania Lacan powracał do tej trójstronności na różne sposoby, artykułując ją za pomocą kilku segmentów zarówno teorii psychoanalitycznej, jak i jej praktyki. W seminarium R. S. I. podsumował swój kurs teoretyczny, wskazując na to, że po raz pierwszy zainicjował to poprzez zajęcie się Wyobrażeniowym, potem spędził trochę czasu z Symbolicznym i w końcu dotarł do Realnego. Ponieważ pojęcia, jako takie, mają raczej potoczne zastosowanie, należy od razu wyjaśnić, że Realne nie jest rzeczywistością, Wyobrażeniowe nie jest wyobraźnią (fantazją), a Symboliczne nie jest ograniczone do dowolnego zestawu symboli, a zatem nie ma nic wspólnego z Symboliką Jungowską.

Symboliczne jest terminem kondensującym teorię Freudowską dotyczącą nieświadomości, która została w pełni rozwinięta w trzech głównych książkach, które zainaugurowały pracę Freuda i które Lacan traktował jako "kanoniczne odniesienie się do nieświadomości". Formacje nieświadomości - symptom, marzenie senne, lapsus i żart - są symboliczne i pokazują, że nieświadome jest ustrukturyzowane jak mowa. Było jakoś tautologiczne³ dla Lacana, powiedzieć to, aczkolwiek on obstawałby przy idei, że istnieje tylko jedna struktura, to znaczy język. Trzeba pamiętać, że Lacan to jasno wyraził w komunikacie, który przedstawił podczas sympozjum na temat strukturalizmu na uniwersytecie Johna Hopkinsa, w 1966 r. Teoretyczne wnioski wskazują, że struktura jest językiem, a tym samym język jest "strukturujący".

³ konstrukcja językowa, w której poszczególne wyrazy powtarzają swoje znaczenie

Wyobrażeniowe to termin, w którym zawiera się wkład Freuda w temacie narcyzmu i koncepcji ego. Narcyzm jest jednym z największych odkryć Freuda, ponieważ sytuuje własne ego jako obiekt, który może być zainwestowany poprzez popędy seksualne.

Realne jest to to, czemu Lacan daje nazwę w obszarze pracy Freuda związanej z kwestią *jouissance*, niezależnie od tego, czy jest związane z pierwszym dualizmem popędu – *jouissance* seksualna (które zostanie przemianowana przez Lacana na *jouissance* falliczna, ponieważ jest ograniczona przez mowę) - lub jest związane z drugim dualizmem, to znaczy nieograniczoną *jouissance* popędu śmierci. Wyobrażeniowe jest zasadniczo związane z obrazem ciała.

Podsumowując, Symboliczne jest rejestrem języka, Wyobrażeniowe jest rejestrem obrazu ciała, a Realne związane jest z brakiem słów lub obrazów, jest to rzecz, która nie ma reprezentacji, jest "nie do pomyślenia" . Realne nie jest rzeczywistością, ponieważ rzeczywistość jest tkaniną, która została utkana nitkami Symbolicznego i Wyobrażeniowego, a zatem w wyniku słów i obrazów. Faktycznie, Realne jest czymś, co znajduje się poza rzeczywistością każdego podmiotu, a co równie dobrze można napisać następującą formułą: R [S-I]. Realne odpowiada rzeczom, które nie mogą być przyswojone przez podmiot, a jego dwaj główni przedstawiciele kliniczni to trauma i lęk (udręczenie). Ten ostatni zostanie omówiony na końcu tego artykułu, ponieważ pomiędzy Realnym a Wyobrażeniowym jest rodzaj wojny, która nieustannie toczy się w podmiocie.

Myślę jednak, że najprostszym i najbardziej precyzyjnym sposobem na konceptualizację trzech rejestrów Lacana jest przejście do jego nauczania, ponieważ pojęcia te można znaleźć w całym tekście. Jeśli to zrobimy, będziemy w stanie zrozumieć co one znaczą, a także będziemy mogli zdać sobie sprawę, iż posiadają szeroki zakres artykulacji. Te pojęcia mają związek z następującymi pojęciami: Realne jest związane z nie-sensem (brakiem sensu), Symboliczne z podwójnym sensem i Wyobrażeniowe z sensem. Dalej zobaczymy jak te definicje mogą być przydatne w odniesieniu do samej teorii.

Realne - brak sensu

Symboliczne - podwójny sens

Wyobrażeniowe - sens

Realne jest nie-sensem (brakiem sensu), pustką (luką), która nie może być wypełniona przez jakiegokolwiek sens, *ab-sens* (nie-obenością) i radykalnym brakiem sensu. Jak Lacan raz powiedział, możemy być pewni, że jesteśmy skonfrontowani z czymś związanym z Realnym, gdy coś takiego jest zupełnie pozbawione sensu.

Symboliczne jest samym językiem z jego charakterystyczną niejednoznacznością; ma to związek z polisemią⁴ słów, i która może sięgać do najwyższego punktu, gdy na przykład dotyczy to antytetyczne znaczenie słów. Freud w pełni zbadał ten problem w 1911 roku. Symboliczne jest zasadniczo dwudzielne (podzielone na dwie części), a jego najbardziej precyzyjną charakterystyką jest dwu-twarzowy obraz Boga rzymskiego Janusa, który miał dwa przeciwne oblicza, każde reprezentujące daną stronę przeciwnej. Miesiąc styczeń - *January mensis* - zawdzięcza swoje imię tej boskości. Warto zauważyć, że w styczniu możemy zarówno spojrzeć wstecz do ostatniego roku, jak i do przodu, w kierunku tego co ma nastąpić. Rzeźba Janusa znajdowała się przy wejściu do starożytnych miast, w ich portykach, a jego funkcją było dbanie o miasto w taki sposób, aby czuwać nad jego wnętrzem i na zewnątrz, chroniąc go przed wszelkim zagrożeniem.

Podobnie w starożytnej Grecji Janus często reprezentował jedność dzieloną przez swoją dualność. Ten obraz zafascynował Freuda w takim stopniu, że trzymał jego replikę na swoim biurku, prawdopodobnie dlatego, że mogłaby reprezentować podmiot nieświadomości, zawsze podzielony przez konflikty, w przeciwieństwie do jakiegokolwiek określonej lub ujednoczonej reprezentacji. Dlatego Lacan przedstawia podmiot pisząc \$ ('S' podzielony na pół), co oznacza, że podmiot jest reprezentowany między dwoma znaczącymi, ale nigdy jako integralna jedność. Freud napisał do Fliess: "Działamy na zasadzie panowania tego po-między". Nic więc dziwnego, że Freud myślał, że w każdej formacji nieświadomości jest coś w rodzaju głowy Janusa.

Wyobrazeniowe jest sensem; to jest dany sens, zamknięty i przyklejony do jedności obrazu ciała, tak samo jak to było przyrównane do fazy lustra (*stade du miroir*). Widać to poprzez to sformułowanie, że Realne jest odwrotną stroną Wyobrazeniowego i że

⁴ gr. polýs - liczny, sêma – znak - zjawisko polegające na tym, że jedno słowo ma więcej niż jedno znaczenie, ale dają się one sprowadzić do wspólnego źródła

Symboliczne z jego niejednoznacznością jest rejestrem, który pozwala nam artykułować nie-sens (brak sensu) Realnego z sensem Wyobrażeniowego.

Wszyscy wiemy, że formuły Lacana dotyczące fazy lustra opierały się na obserwacjach psychologa Henri Wallona w momencie, kiedy ludzkie dziecko - między 6 a 18 miesięcy - potrafi rozpoznać swój własny obraz w lustrze. To doświadczenie przewiduje urzeczywistnienie funkcjonalnego zjednoczenia ciała w psychice niemowlęcia, co jednak nie odpowiada przedwczesnemu stadium rozwoju neurologicznego i psychomotorycznego.

Z tą teorią fazy lustra - którą Lacan uważał za "miotłę, z którą wchodził w psychoanalizę" - w zasadzie stworzył odpowiedź analityczną na dokładne pytanie zaczerpnięte z idei Wallona, a dotyczące ustosunkowania się dziecka do jego obrazu w lustrze. Widzimy, że metoda psychoanalityczna działa, gdy Lacan - który był dość ciekaw Wallona obserwacji dzieci - zadał sobie pytanie w tej kwestii i stanął w obliczu swojej niewiedzy. Wallon opisał intensywną radość doświadczaną przez dziecko widzące swój obraz w lustrze. Ale Lacan zadał sobie pytanie: "co jest powodem tej jouissance?" Podtrzymywany przez teorię narcyzmu Freuda, odpowiedział, że to ze względu na jedność, która dotychczas nie istniała, a później odpowiadała "ego" w życiu podmiotu, iluzoryczna jedność, która pokazała, że ego jest zbudowane w sposób podobny do mirażu. W rezultacie, według Lacana następuje identyfikacja: "to jest transformacja, która pojawia się wewnątrz podmiotu, gdy ten jest w zgodzie z obrazem". Tak więc dla Lacana odbicie lustrzane jest "intuicyjnym sposobem w jaki podmiot szuka własnej jedności".

Ponadto Lacan podkreślił również znaczenie aktywnego udziału języka w tej wyobrazeniowej konstytucji. Zwrócił uwagę, że w przypadku takiej konstytucji konieczne jest również, aby osoba zajmująca się dzieckiem uznała jego postrzeżenie za takie, które może zostać internalizowane (uwewnętrznianie – mechanizm polegający na przyjmowaniu za własne narzucanych z zewnątrz postaw, poglądów, norm i wartości) jako takie. W rzeczywistości dla Lacana reakcja dziecka na radość zależała całkowicie od uznania jego postrzeżenia przez dorosłego, a mianowicie dorosły musiał wyraźnie podkreślić taką percepcję przez pokazanie jej/jemu aprobaty tego. Lacan rozpatrując ten punkt doszedł do cennego wniosku: dla mówiącego podmiotu Wyobrażeniowe jest wspierane przez Symboliczne; w przeciwnym razie ta operacja daje jedynie niepewne wsparcie. Po skrupulatnym przeanalizowaniu studium przypadku Małego Dicka Melanie Klein, Lacan

doszedł do wniosku, że Klein w swojej pracy z tym dzieckiem przeprowadziła operację wprowadzenia symbolicznego, ponieważ ono było zanurzone w bezkształtnym realnym.

Szeroki zasięg oddziaływania fazy lustra w teorii psychoanalitycznej dodało spójności do Freudowskiej hipotezy dotyczącej narcyzmu. Pomogło to również odróżnić schizofrenię od paranoi, pierwsza to rodzaj psychozy, która w okresie przed fazą lustra została przytwierdzona do realnego, a ta druga to rodzaj psychozy, która przeszła przez fazę lustra, ale pozostała przytwierdzona do niej, powodując przewagę sensu Wyobrażeniowego.

MIŁOŚĆ, NIENAWIŚĆ I IGNORANCJA

Możemy znaleźć przykład tego sformułowania lacanowskiego w jego początkowych definicjach dotyczących trzech podstawowych namiętności bytu (mówiącego): miłości, nienawiści i ignorancji. Miłość jest kombinacją Symbolicznego i Wyobrażeniowego; nienawiść jest kombinacją Realnego i Wyobrażeniowego, a ignorancja jest kombinacją Symbolicznego i Realnego.

Miłość: S-I [R]

Nienawiść: R-I [S]

Ignorancja: R-S [I]

Miłość to produkcja sensu, który wywodzi się z Symbolicznego, a jej konsekwencją jest wykluczanie Realnego, nie-sensu (brakiem sensu). Miłość nie chce nic wiedzieć o Realnym; nie chce wiedzieć o *pęknięciach*, niekompletności, utracie czy śmierci, ponieważ wszystkie one są jej rywalami. Miłość jest zasadniczo dyskursem, miłosnym? dyskursem, który jest również gatunkiem literackim. Uważa się, że miłość jest bardzo potężna, podobnie jak w "Pieśni nad pieśniami", gdzie możemy przeczytać: "bo jak śmierć potężna jest miłość⁵".

Miłość nie chce nic wiedzieć o niemożliwościach. Jak Lacan mówi: "Miłość jest czymś, co przychodzi, aby uzupełnić (jako *suppléance*)⁶ nie-istnienie związku seksualnego". Właśnie to jest realne nie-istnienia związku seksualnego, które miłość chce

5 Z Biblii tysiąclecia.

6 *Suppléance* - subsytut

dopełnić, a tym samym można ją uznać za należącą do wyobrazeniowego. Wszyscy wiemy, że miłość nadaje pewien sens życiu, ale gdy stracisz ją, pojawia się popęd śmierci. U mężczyzn popęd śmierci ukazuje się z jego *sadystycznej strony*, a kobietom z *masochistycznej*. Wiemy, że miłość i nienawiść przeplatają się; to są dwa rogi tego samego byka. Jak Lacan oświadcza: "Prawdziwa miłość zawsze kończy się nienawiścią". Nienawiść wyklucza symboliczne i zastępuje je realnym. Nienawiść jest niepowodzeniem symbolicznego, a w wyniku tego niepowodzenia, realne i wyobrazeniowe przystępują do walki. W konsekwencji można zauważyć dyskurs wykluczenia; albo on albo ja. Nienawiść prowadzi do konfrontacji bez możliwości użycia słów. Głównymi jej przedstawicielami są przemoc, agresja i wojna.

Ignorancja jest jedyną namiętnością, która wyklucza wyobrazeniowe i prowadzi do konfrontacji między symbolicznym i realnym i ta ostatnia jest tą, która rodzi pytanie bez odpowiedzi, która może być tylko wyobrazeniową odpowiedzią, poprzez miłość i nienawiść. Ignorancja jako namiętność jest podstawą przeniesienia jako Zakładanego Podmiotu Wiedzy, jak to Lacan wyjaśnia na początku swojego nauczania. Ignorancja przynosi tajemnicę, której miłość i nienawiść chcą odpowiedzieć. Kiedy symboliczne jest związane z realnym, staje się pytaniem, gdy jest związane z wyobrazeniowym, staje się odpowiedzią.

SYMBOLICZNE I WYOBRAŻENIOWE: PODMIOT I EGO

W rzeczywistości, od samego początku swego nauczania w 1953 r., wraz z Raportem Rzymskim, Lacan dokonał znaczącego przesunięcia od wyobrazeniowego do symbolicznego, a dokonując tego, rozwinął silną krytykę rozpowszechnionego nurtu północnoamerykańskiej psychologii-ego. Był to prawdziwy punkt zwrotny w dyskursie psychoanalitycznym, głównie dlatego, że podejście, które krytykował, opierało się na jego sposobie traktowania ego, promując(lansując?) ogromną wyobrazeniowość w tej praktyce, która pomijała fakt, że podmiot znajduje się poza ego. Jednakże, jak dowiedzieliśmy się od Freuda i Lacana, ego pełni funkcję permanentnej i aktywnej ignorancji podmiotu, wyrażanego terminem *méconnaissance*⁷.

⁷ niezrozumienie

Nie można zapomnieć, jak podkreślił Freud, że ego jest instancją odpowiedzialną za wyparcie niekompatybilnych *ruchów popędowych*. Dlatego w takim przypadku pojawia się opór, ponieważ wyparcie jest następstwem samego oporu. Na początku Seminarium XX, *Encore* Lacan określił wyparcie za pomocą formuły, którą można znaleźć w *Studiach nad histerią* - jako nie-chęć wiedzenia czegokolwiek o czymkolwiek.

Aby zdemaskować podstęp, który jest nieodłącznie związany z praktyką analityczną skoncentrowaną na ego, a w konsekwencji alienację, którą ona promuje (wprowadza, powoduje?), Lacan w swoich pierwszych seminariach kładł nacisk na wyobrazeniowy wymiar ego. Książka *Psychoanaliza: "Niemożliwa profesja"*, napisana przez dziennikarkę Janet Malcolm, nawiązuje do komicznego efektu, który ta koncepcja analizy wywarła na psychoanalitykach. Jej rozmówca, psychoanalityk z IPA, opowiedział jej następującą historię: któregoś dnia doznał nagły impuls, żeby kupić marynarkę w kratkę, aby przyjść w niej na imprezę organizowaną przez jego stowarzyszenie psychoanalityczne. Gdy tylko przybył tam, zrozumiał, dlaczego miał taki impuls: wszyscy analitycy, którzy byli na przyjęciu, byli ubrani w taką samą marynarkę!

W seminarium II, „*Ego w teorii Freuda i w technice psychoanalitycznej*”, Lacan ponownie zrewidował „*Poza zasadą przyjemności*” i zauważył, że Freud chciał zwrócić uwagę psychoanalityków na nieświadome, ponieważ przestali na nią zwracać uwagę. Podsumowując, chciał on „*powtórzyć znaczenie swoich doświadczeń*”. Według Lacana „*Powrót do nieświadomości*” może być również mottem tego eseju. Faktycznie, ponieważ takim tekstem Freud zwrócił uwagę, że *pod automatyzmem powtórzenia, które usytuował w „Poza zasadą przyjemności”, znajdował się także znaczącego nalegania, który stanowi rdzeń samej mowy.*

Lacan stwierdza, że „aby zrozumieć funkcję przypisaną koncepcji ‘ego’ przez Freuda i aby w całości czytać jego metapsychologię, konieczne jest odróżnienie schematów i relacji, które wyrażone są przez pojęcia symboliczne, wyobrazeniowe i realne”. Według Lacana, w latach pięćdziesiątych, wielkim błędem było umieszczenie ego w centrum analitycznej perspektywy, a także umożliwienie mu odnowienia rzekomego nowego humanizmu. W ten sposób analitycy szkoły psychologii ego obrócili się przeciwko ruchowi Freuda, który zawsze pokazywał nam, że ego, to nic innego tylko miraż i suma identyfikacji.

W 1955 r. W „*Wariacjach na temat leczenia standardowego*” Lacan na kilka różnych sposobów zajmował się różnicami między symbolicznym a wyobrazeniowym,

a także zwrócił szczególną uwagę na kwestię związaną z końcem analizy i szkoleniem analityka. Krytykował koncepcję końca analizy, która "implikuje identyfikację podmiotu z ego analityka", ponieważ z pewnością zakładałoby to stłumienie słuchania mowy danego podmiotu i podporządkowanie się praktyce wiedzy analityka, nie wspominając już o najbardziej subtelnych wyobrazeniowych mechanizmach, takich jak intuicja. Lacan zauważył, że to bardzo problematyczne, gdy kwestia ego analityka ekstrapolowała do pola praktyki analitycznej. Po pierwsze, analityk jest prowadzony przez swoją własną wiedzę. Jeśli chodzi o ten punkt, Lacan powiedział co następuje: "Jednakże to, co musi zostać zrozumiane, to fakt, że niezależnie od ilości wiedzy, która została przekazana w ten sposób, nie ma ona żadnej wartości kształceniowej dla analityka. Dzieje się tak, ponieważ zgromadzona wiedza w jego doświadczeniu jest związana z wyobrazeniowym".

W szkoleniu analityków jest to wymiar wyuczonej ignorancji (*docta ignorantia*), który musi być najpierw wzięty pod uwagę; jest to paradoksalne wyrażenie (podobnie jak wiele innych w psychoanalizie, na przykład ulotna uwaga), które składa się z dwóch przeciwnych biegunów wiedzy - () maksymalnej i minimalnej. Analityk musi "rozpoznać symptom swojej ignorancji w swojej wiedzy" i przekształcić tę ignorancję w prawdziwą namiętność swego własnego bytu, podobnie jak miłość i nienawiść. Lacan mówi, że to ta namiętność ignorancji musi nadawać sens całego szkolenia analitycznego, *jako że to ignorancja organizuje tę sytuację*. Kończy on stwierdzając, że "rezultatem ignorancji jest nie-wiedza, która nie jest odmową wiedzy, ale jej najbardziej skomplikowaną formą".

Każda refleksja Lacana dotycząca rozróżnienia między symbolicznym a wyobrazeniowym prowadzi nas do jego następującej koncepcji Zakładanego Podmiotu Wiedzenia.

W Wiedniu, zaraz *potem*, jeszcze w 1955 roku, Lacan przedstawił swoją konferencję "*Freudowska Rzecz czyli znaczenie powrotu do Freuda w psychoanalizie*". Właśnie przy tej okazji, Lacan przytoczył słynne zdanie Junga, które to powiedział Freudowi podczas ich podróży do Stanów Zjednoczonych: "Oni nie wiedzą, że przywozimy z sobą dżumę".

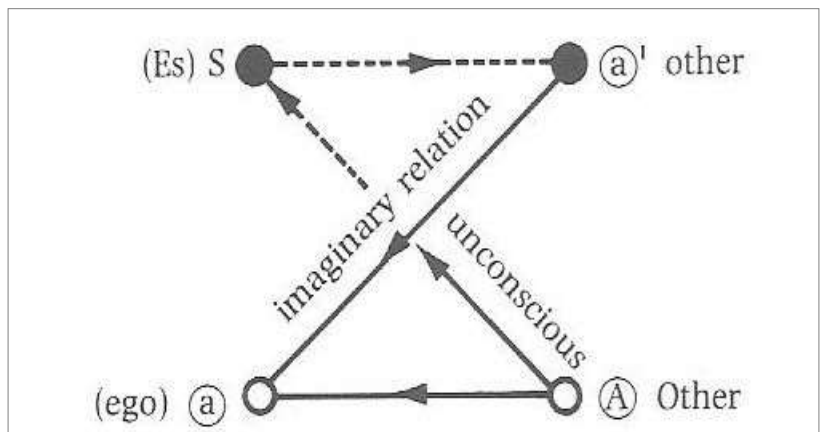
Jak wiemy, Lacan studiował Freuda pod wpływem jego wcześniejszej lektury pojęć strukturalnych wprowadzonych przez Saussure'a i Lévi-Straussa. W rezultacie Lacan przyjął termin "symboliczny", który poprzednio był używany przez Lévi-Straussa w jego magisterskim artykule "*Symboliczna skuteczność*", w którym podkreślił nie tylko potęgę języka używanego w szamańskich rytuałach, ale również porównał go do działania

analitka. Od Saussure'a, Lacan przyswoił sobie instrumenty do zbudowania logiki znaczącego, który był już obecny w pracy Freuda, chociaż jako taki nie został nazwany. Jest to tak prawdziwe, że Lacan w swoim późnym nauczaniu uhonorował Freuda stwierdzając, że "Freud nie tylko uprzedził Saussure'a, ale także prześcignął go".

Na początku swojego nauczania dla Lacana bardzo ważne było, aby wyraźnie odróżnić symboliczne i wyobrażeniowe, aby móc podkreślić znaczenie symbolicznego w doświadczeniu analitycznym, które jak wiemy oparte jest wyłącznie na słowach i na ich transformacyjnej sile.

Tak więc, pierwsze seminaria Lacana dotyczyły zasadniczo "kanonicznych tekstów Freuda dotyczących nieświadomości". Innymi słowy, powrót do Freuda zaczął się od starannej rewizji trzech pierwszych najważniejszych książek Freuda dotyczących marzeń, życia codziennego i dowcipów - rzeczy, które sam Lacan zinterpretował używając następującego aforyzmu: "nieświadome jest ustrukturyzowane jak mowa".

Jak stwierdził Lacan, funkcja mowy i pole języka leżą w doświadczeniu analitycznym. Natomiast symboliczne jest językiem, Wielki Innym, wyobrażeniowy to obraz ciała, mały inny. Pod koniec drugiego seminarium Lacan skonstruował schemat L, poprzez który dokonał rozróżnienia między wyobrażeniowym i symbolicznym.



Takie rozróżnienie jest wciąż owocne dla tego, co prowadzi nas przez czytanie niektórych podstawowych aspektów naszej praktyki. Na przykład to przypomina nam, że skoro ego znajduje się w polu Wyobrażeniowym, gdzie są umiejscowione opór i represja,

8 Patrz: Seminarium II Jacque Lacan (schemat L - strona 274 wyd. fran.)

kierunek leczenia powinien opierać się wyłącznie na wymiarze symbolicznym, a nie na wyobrazeniowym. Ze względu na niewłaściwe nadużywanie takich pojęć, głównie tych dotyczących ważnych aspektów praktyki, Lacan poważnie krytykował teorię przeciwprzeniesienia, właśnie aby wykazać, że w procesie analitycznym musimy skupiać się na pragnieniu, a nie na oporze. Tak więc interwencje analityka powinny opierać się całkowicie na analitycznym, swobodnym skojarzeniu słów, ponieważ tak jest, że jakakolwiek interpretacja może się wydarzyć: "gotowa interpretacja przychodzi od Innego", mówi Lacan w Seminarium XI.

Jego ostra krytyka nadużycia pojęcia przeciwprzeniesienia była z pewnością uzasadniona, ponieważ to było oczywiste, że słowa analityczne wzbudziły pewne uczucia w samych analitykach. Książka Janet Malcolm, „Psychoanaliza: Profesja niemożliwa” jest doskonałym tego przykładem. W wywiadzie, psychoanalityk z Instytutu z Nowego Jorku mówi jej, że ma pewne uczucia wobec pacjenta, a ona reaguje mówiąc: "Ale to należy do Pana!" A on odpowiada: "Nie, to jest niesamowite, ale to tak nie jest. Te uczucia należą do niej". W takich okolicznościach analiza łatwo staje się emocjonalną rzeczą, która wywołuje wszelkie okrutne interwencje ze strony analityka.

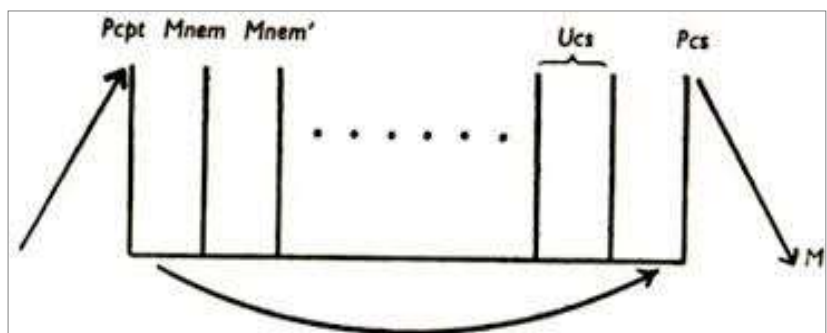
OPÓR ZAWSZE ZNAJDUJE SIĘ PO STRONIE ANALITYKA

Cała teoria odróżnienia wyobrazeniowego od symbolicznego jest bezpośrednio skupiona w praktyce klinicznej, czyli w miejscu gdzie analityk lokuje wymiar wyobrazeniowy, który jest integralną częścią przeniesienia i oporu. Lacan wychodzi od założenia, że opór zawsze jest pochodzący od analityka; innymi słowy, gdy analityk skupia się na oporze a nie na pragnieniu, rozdyma go i czyni go jeszcze silniejszym. Kiedy Lacan stwierdza, że opór zawsze jest po stronie analityka, nie chodzi mu o to, że analizant nie oporuje. Lacanowi chodzi o to, że podkreślanie oporu skutkuje jego pogłębieniem się. Innymi słowy w zależności od podejścia analityka do oporu może on go wzmocnić lub nie.

Dla Freuda, opór prawdopodobnie ma miejsce na samym początku leczenia, jeśli fundamentalna zasada psychoanalizy zostanie zignorowana. Jak wiemy, zgodnie z zasadą wolnych skojarzeń analizant ma mówić wszystko co przychodzi mu na myśl bezkrytycznie.

Według Freuda głównym celem wolnych skojarzeń jest aby podmiot produkował nieświadome wyrażenia pochodne, wyciągając je wypartej instancji i dlatego to opór można

uważać za przedłużenie działania wyparcia. Celem wolnych skojarzeń jest wsparcie wyłonienia się nieświadomego poprzez różne jego formacje, podczas gdy celem oporu jest podtrzymanie wyparcia. Funkcja pośrednich reprezentacji została przez Freuda jako tako określona w *Interpretacji marzeń sennych* (1900), aby pokazać nam znaczące skrzyżowania, które uczestniczą w świadomości oraz w nieświadomych docelowych reprezentacjach; tutaj szczególne zainteresowanie stanowi funkcja pośrednich reprezentacji, gdyż pozwala analitykowi podczas słuchania wyizolować słowa analizanta mające podwójny sens homofonii, co jak twierdzi Lacan, także pozwala na wyłonienie się w mowie nieświadomego.



Jeśli zastanowimy się nad tym w jaki sposób Freud rozgryzł koncepcję oporu, łatwo pojmemy proste idee Lacana dotyczące tego tematu poprzez jego stwierdzenie, że opór zawsze pochodzi od analityka.

Jeśli weźmiemy przypadek Elizabeth von R. z *Studiów nad histerią* zobaczymy, że Freud dopiero gdy zrezygnował z oporu był w stanie nazwać ten opór. Jak pamiętamy, jej analiza na jakiś czas utknęła, a jej skojarzenia nie były dalej twórcze. Jednakże w pewnej chwili, opowiada Freud, zaczął on zachowywać się tak jakby wiedział, że coś nie zostało jeszcze ujawnione. W momencie gdy zdał sobie z tego sprawę zaczął nalegać na stosowanie nowej perspektywy i faktycznie, jeśli będziemy uważnie czytać jego tekst zauważymy ile kroć Freud stosuje słowo *nalegać* (*insist*) zamiast *oporować* (*resist*). Z tego możemy wywnioskować fakt, że Freud przeciwstawia naleganie pragnienia analityka oporowi pacjenta, co pozwoliło analizie Elisabeth pójść naprzód. To właśnie w tym momencie Freud zdecydował *podkreślić* kierunek nalegania pragnienia analityka nazywając opór konceptem.

⁹ Patrz: *Objaśnianie marzeń sennych* Zygmunt Freud, schemat myśli (idei) pośrednich - str. 254; wyd. KR Warszawa 2007

Dlatego możemy wyraźnie stwierdzić, że Freud nazwał opór konceptem w chwili gdy sam przestał oporować.

Opierając się na wyobrazeniowych relacjach analizę ego uważano jako praktykę dominacji i adaptacji i gdzie ego analityka reprezentuje wzór do naśladowania przez analizanta.

Istnieje kilka pojęć, które wywodzą się z tego punktu widzenia, np.: pojęcie terapeutycznego sojuszu, którego definicja opiera się na sojuszu pomiędzy zdrową częścią ego analizanta a ego analityka, dzięki czemu niezdrową część ego analizanta można leczyć; mamy też pojęcie konfliktów, pojęcie silnego i słabego ego.

Nie mówiąc już o jakiejś praktyce, która jest skupiona na przeciwprzeniesieniu, gdzie słuchanie mówienia podmiotu zbacza w kierunku afektu analityka tak jakby stanowił kompas, który prowadziłby jednocześnie.

PRZENIESIENIE I INTERPRETACJA

Uwzględniając, że istotnie interpretacja jest swego rodzaju punktowaniem w mowie analizanta, Lacan podchodzi do interwencji analityka w zupełnie inny sposób. Wraz z swoim podejściem, Lacan chce nauczyć analityków jak mogą chronić siebie przed wytwarzaniem jakichkolwiek wyobrażeń zawartych w ich *chybionych* interwencjach. Chce również umiejscowić wyłonienie inności w własnej mowie podmiotu, to jest w realnym wypowiedzenia podmiotu, a to dlatego, jak Lacan zawsze uważał, podmiot o wiele więcej mówi niż wie.

W konsekwencji niezwykłego punktu widzenia Lacana mamy ciąg nadzwyczajnych wyrażeń. Np. możemy za Lacanem powiedzieć, że analiza nie jest dualną, ale trójkową relacją, jako że nieświadome zawsze znajduje się między analizantem a analitykiem. A więc obecność Wielkiego Innego jest częścią mowy podmiotu. Relacja ta tak jak ją Lacan skonceptualizował układa się w następujący sposób:

Podmiot nieświadomości



Podmiot zakładanej wiedzy

analizant -----> analityk

Przeniesienie jest obecne w każdej ludzkiej relacji, w przyjaźni, w miłości, a zwłaszcza w tych relacjach, w których spodziewa się uzyskać od innego jakiejś wiedzy. Historia hysterii stanowi dobry przykład tego jak ten rodzaj nerwicy zawsze krążył wokół panującej wiedzy oraz przykład konsekwencji takiej dominacji. Dyskurs histeryczka, wraz z ciągłym domaganiem produkcji wiedzy o jej cierpieniu, zawsze był skierowany do mistrza. Tak było zawsze, od czasów stosów inkwizycji i do dzisiaj jest w gabinetach lekarzy i psychiatrów.

A histeryk zawsze pokazywał granicy wiedzy mistrza, wskazując na jego impotencję *w radzeniu sobie* z trzema wymiarami ludzkiej seksualności, tj z miłością, nienawiścią i *jouissance*: „Histeryczka chce mistrza nad którym może panować”, powiedział Lacan w Seminarium VII, *Inna strona psychoanalizy*.

Właściwie Lacan powiedział, że inna strona psychoanalizy to dyskurs mistrza, gdyż mistrz uważa innego (jego kolegę) za wiedzę, podczas gdy dyskurs psychoanalityczny traktuje innego jak podmiot. Ogromny punkt zwrotny stworzony przez odkrycie Freuda doprowadziło do utworzenia nowego dyskursu jakim jest dyskurs psychoanalityczny. A to było możliwe tylko dlatego, że Freud nigdy nie odpowiedział na domaganie histeryka ani nigdy nie usadowił się w pozycji mistrza. Natomiast tego odpowiedział na niego (na domaganie) z pozycji analityka, co oznacza, że nigdy nie odpowiadał histerykowi z pozycji wiedzy, ale z pozycji nie-wiedzy.

Przeniesienie analizanta do analityka jako podmiotu zakładanej wiedzy stanowi istotny efekt rozważań Lacana dotyczących ignorancji jako namiętności oraz pozycji analityka jako „*by nie wiedzieć*”. Co więcej, nominacja pozycji analityka jako podmiotu zakładanej wiedzy pochodzi z lacanowskiego *konceptu* zgodnie, z którym „nieświadome jest wiedzą”.

Freud określił miłość i nienawiść jako dwie przestrzenie, pozytywna i negatywna. Jednakże obie mogą być przyczyną oporu. Freud wspomniał o istnieniu „strefy neutralnej” w przeniesieniu, która jest usytuowana w połowie drogi pomiędzy miłością a nienawiścią, *stwierdził też, że to tylko z tego punktu dalsza analiza przeniesienia jest możliwa*. To trzecie miejsce, które jest obecne w przeniesieniu i które czyni możliwym, aby analiza *miała miejsce* została przez Lacana nazwana Podmiotem zakładanej wiedzy (Pzw).

Wiedza analityka jest założeniem po stronie analizanta i stanowi dokładnie taki założeń, które podpira początek przeniesienia wyobrazeniowego. Analizant wybiera swojego analityka pod wpływem przeniesienia (Pzw wg Lacana), ale analityk nie odpowiada na takie domaganie pochodzące z wyobrazeniowej pozycji, w której analizant go umieścił. Innymi słowy analityk nie odpowiada z pozycji wiedzy, ale z pozycji niewiedzy. Czyniąc tak odsyła mowę analizanta do wymiaru nieświadomego, która jest nieodłączna z własnymi słowami analizanta ukazujące się jako efekt słyszenia¹⁰ wymagane od analityka.

Jak wskazuje Freud, słyszenie jest nacelowane na produkcję dalszych słów, które pochodzą z wypartego wymiaru. To dlatego możliwe jest wyłonienie się słów mające kontekst interpretacyjny. Słowo wychodzące wprost z mowy analizanta posiada interpretacyjną wartość, gdyż odsyła do podmiotu nieświadomości.

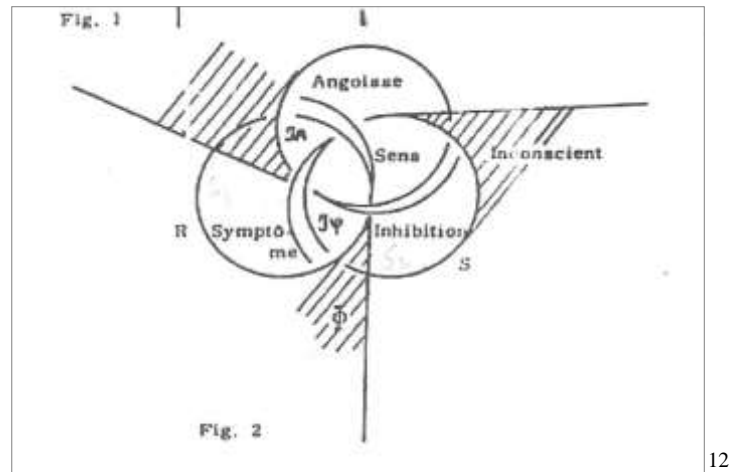
Wymiar „prawdy w miejscu jego narodzin” w mowie analizanta jest tym co ma znaczenie w analizie. Gdy Lacan napisał matem dyskursu psychoanalitycznego, jedną z głównych jego cech stanowił fakt, że ten dyskurs jest jedyny, w którym wiedza jest umiejscowiona w pozycji prawdy. Jak powiedział Lacan na konferencji pt *Rzecz Freudowska* „Odkrycie Freuda kwestionuje prawdę i nie ma nikogo kto nie byłby prawdą poruszony” (Écrits strona 406).

Idąc za Lacanem, uważam, że myśląc o interpretacji należy uwzględnić innowację jaką wniosła struktura RSI do praktyki. W swoim seminarium pt. RSI Lacan rewiduje kilka ważnych pojęć dotyczących praktyki, a mianowicie: zahamowania, symptomy, lęk¹¹. Lacan redefiniuje te pojęcia przypisując je do trzech rejestrów, podążając za logiką ruchu wewnątrz tej potrójnej struktury, gdzie mamy stałe wdzieranie się do jednego rejestru przez

10 Free floating attention - chodzi o to, że analityk nie tylko słucha analizanta, ale słyszy to co on wypowiada – przp. tłum.

11 Angst – Stacey w języku angielskim mylnie przetłumaczył Angst na anxiety zamiast anguish.

innego. Czyli zahamowanie jest wynikiem najazdu wyobrażeniowego na symboliczne, symptom jest wynikiem wdarcia symbolicznego do realnego, a lęk jest wynikiem wdarcia się realnego do wyobrażeniowego.



Z powyższego rysunku możemy wywnioskować, że zahamowanie, symptom i lęk są w opozycji do wektora struktury RSI. Można je wyraźnie zdefiniować, jeśli zaczniemy od przeciwnego wektora ISR w następujący sposób:

$$R < \dots \dots \dots S < \dots \dots \dots I < \dots \dots \dots R < \dots \dots \dots S < \dots \dots \dots I$$

$$\text{Lęk} < \text{symptom} < \text{zahamowanie}$$

W przypadku zahamowania symboliczne podmiotu zostaje najechane przez sens, który go paraliżuje. Im więcej sensu jest nadawane temu co robi, tym mniej może działać, co stanowi istotny aspekt struktury neurotycznej. Np protokół brytyjskiego dworu stanowi dobry przykład zahamowania: odwiedzanie królowej jest doświadczeniem, które zostało wcześniej ustalone przez rygorystyczny sens i przepisy.

W przypadku symptomu histerycznego realne ciała zostaje najechane przez język; ciało zaczyna wyrażać prawdę, która jest inherentna z symbolicznym konfliktem.

W przypadku lęku, realne nachodzi na wyobrażeniowe, tj. homeostaza utworzona przez fantazmat, w którym przebywa podmiot zostaje poważnie nadwyrężony wskutek

12 Patrz: Seminarium 22 Jacques Lacan, lekcja z 17 grudnia 1974; schemat RSI

braku sensu. Taka sytuacja jest związane z ostrą konfrontacją pomiędzy sensem i nie-sensem, który jest przejawem dialektyki lęku i fantazji.

W jednym z swoich teoretycznych rozważań na temat interpretacji Lacan stwierdził, że interpretacja w psychoanalizie musi posiadać strukturę dowcipu (*Witz*), gdyż otwiera zamknięty wyobrazeniowy sens. Według Freuda ironia stanowi najwyższą formę dowcipu, ponieważ produkuje coś w rodzaj fali, przerwę: „*Interpretacja jest tak zbudowana, aby tworzyć fale*”.

Możemy powiedzieć, że interpretacja reorganizuje wektory, które biegną od R do S i od S do I. Jednakże, interpretacja zawsze zawiera w sobie symboliczne, bez względu na to czy wychodzi poza takie wektory, poprzez nie-sens realnego, wzmacniając ich moc, czy też gdy otwiera sens wyobrazeniowego poprzez symboliczne, do którego wdziera się realne. Właściwie możemy ten cały proces interpretacji jako przykład proces prawdziwej „efektywności symbolicznej”. Wystarczy obserwować sekwencję tego procesu, aby zauważyć, że wyobrazeniowe raz jeszcze nachodzi realne i to z tego miejsca nieobecność symbolicznego ukazuje się. Ale jest to też punkt, gdzie produkuje się „wojna” pomiędzy realnym, a wyobrazeniowym. Czujemy się tak jakbyśmy byli w „królestwie milczenia”, gdzie nie mogą żadne słowa zostać wypowiedziane, gdzie mamy albo wszystko albo nic, „albo słowo życia albo dosadne milczenie śmierci”, jak to kiedyś usłyszałem od Moustapha Safouan'a.

Według Alain Didier-Weill'a sekwencja ta, która biegnie od R do I, tam gdzie symboliczne jest nieobecne, ukazuje granicę, którą każdy rejestr ustanawia pomiędzy sobą a innym rejestrem: realne jest ograniczone przez symboliczne, a wyobrazeniowe jest ograniczone przez realne.

PRAWDA JEST ZAWSZE ZABLOKOWANA PRZEZ OBRAZ

Teraz należy ukazać ważną różnicę, którą Lacan ustanowił pomiędzy znakiem a znaczącym. Wskazał, że nieświadoma wiedza odsyła nas do znaczącego, podczas gdy teoretyczna wiedza odsyła nas do znaku. Lacanowska koncepcja traktującego nieświadome jako wiedzę wprowadziła kilka fundamentalnych i umocowanych rozróżnień: „analiza ogłosiła, że istnieje jakaś wiedza nie jest znana i która jest oparta na znaczącym jako takim”.

W Seminarium XX Lacan rozważa co następuje: „nieświadome zaświadcza istnieniu wiedzy, która w największym stopniu umyka mówiącemu bytowi”. Lacan dodaje: „Jeśli nieświadome czegoś nas nauczyło, to przede wszystkim fakt, że id gdzieś w Innym wie”.

Podczas *Konferencji Północnoamerykańskiej* Lacan stwierdził, że odkrycie nieświadomego „stanowi odkrycie bardzo wyspecjalizowanego rodzaju wiedzy, która jest bardzo dogłębnie spleciona z samym językiem”. Traktując nieświadome jako rodzaj wiedzy, Lacan mówi, że Freudowskie przejęzyczenie stanowi udany akt, jako że to przez to przejęzyczenie prawda podmiotu się odsłania bez względu na ego: „Idea wsparta przez Freuda powiada, że w założeniu nieświadome zawsze wie, a ta wiedza ma zostać wypowiedziana. Fakt, że można zinterpretować nieświadome implikuje, że można je zredukować do pewnego rodzaju wiedzy”.

Nieświadoma wiedza stanowi próbę wypełnienia luki instynktownej wiedzy, którą człowiek utracił, *gdy* instynkt zaczęto uważać jako rodzaj wiedzy, która została wpisana w żywe organizmy. Nieświadoma wiedza reprezentuje punkt nie-wiedzy *wokół* której krąży cała struktura: ma to do czynienia z różnicami seksualnymi, z którymi samo nieświadome nie zauważa. W swoim nauczaniu na tych konferencjach, Lacan starał się wyjaśnić relację pomiędzy nieświadomym a brakiem instynktu u podmiotu ludzkiego; czynił to mówiąc, że „wiedza jest fundamentalną substancją tego o co chodzi w kwestii nieświadomości. Nieświadome nie zawiera w sobie instynktu, jak można to nieprawidłowo pojąć. W rzeczywistości mamy całkowity brak instynktu, a sposób w jaki reagujemy na różne rzeczy nie jest powiązany z jakimkolwiek instynktem, ale z wiedzą, która jest powiązana ze znaczącymi”.

Teoria lacanowska nt. znaczących nadała konsystencji odkryciom Freudowskim dotyczące nieświadomego/języka, które możemy odnaleźć w wielu miejscach w pracach Freuda. Już w *Psychopatologii życia codziennego* Freud zaznaczył, że nieświadome działa poprzez kondensację i przesunięciu słów „nie uwzględniając ich znaczenia ani ich sylabowych dźwiękowych ograniczeń”. Jak już stwierdził w *Dowcipie i jego relacji z nieświadomym* (1916), „wygląda na to, że nieświadome przyznaje pierwszeństwo słowom, w których dźwięk nadaje im różne znaczenia”.

Różnica pomiędzy znakiem a znaczącym ustanowiona przez Lacana pozwala nam na lepsze zrozumienie co jest stawką co do nieświadomości. Skoro znak jest tym co reprezentuje coś dla kogoś, kto potrafi to odczytać (znak medyczny zarazy bądź znak

drogowy dla kierowcy), to znaczący jest tym co reprezentuje podmiot innemu znaczącemu. Innymi słowy znaczący jest umiejscowiony w przestrzeni reprezentacji, gdzie sugerowana jest wyjątkowość podmiotu, a więc w związku z tym nie można go uogólniać. W związku z powyższym widzimy, że symboliczne posiada dwie reprezentatywne strony, które zawsze występują razem, gdyż nie można ich rozdzielić; jedna strona dotyczy znaków, odsyłające symboliczne do wyobrażeniowego i druga dotycząca znaczących, które odsyłają symboliczne do realnego. Gdy analizant mówi wypowiada kilka znaków z intencją zakomunikowania coś analitykowi, lecz analityk słyszy w jego mowie tylko znaczące. Innymi słowy analityk odrzuca znaki na rzecz znaczących i to stanowi sekret interpretacji psychoanalitycznej.

Jak wiemy, Freud wysoko sobie cenił umiejętność interpretowania marzeń sennych traktując je jako królewską drogę do nieświadomości. Pierwszą zasadę, którą każdy analityk musi stosować, jeśli chodzi o interpretację marzeń sennych, to traktować obraz jako słowo tak jak rebus, gdzie dźwięki słów mieszają się, przynosząc ukryte znaczenia. Dlatego to na „Konferencjach północnoamerykańskich” Lacan powiedział, że „obraz zawsze blokuje prawdę”.

Freud kilkakrotnie wspominał o metodzie interpretacji Artemidora¹³, głównie tej dotyczącej snu Aleksandra jako przykład prawdziwej analitycznej interpretacji. Podczas posuwania się naprzód armii, Artemidorus oblegał miasto Tyros, które przez kilka miesięcy stawiało opór. Któregoś poranka Aleksander śnił o tańczącym satyrze. Przywołany, aby ujawnił ukrytą w śnie wiadomość tłumacz snów (interpretatora) powiedział: „To twój Tyros”. Nie interpretował obraz tańczącego satyra, ale dźwięk związany z znaczącym, a mianowicie „*Sa Tyros*”, dosłownie „Jest to twój Tyros”. Aleksander zgromadził swoją armię i zwyciężył miasto.

POCZUCIE WINY ZAWSZE JEST PREFEROWANE NAD LĘKIEM

W praktyce psychoanalitycznej dialektyka pomiędzy poczuciem winy i lękiem, w procesie żałoby, wskazuje jak wyobrażeniowe i realne konfrontują się z podmiotem. Na

13 *Oneirocritica* (Interpretacja snów), Artemidorus, II wiek pne (przypis tłum.)

konferencji z 1953r Lacan dwukrotnie wspominał o dialektyce pomiędzy poczuciem winy i lękiem, aby podkreślić, że podmiot zawsze woli poczucie winy niż lęk. U neurotyków obsesyjnych, na przykład, najpierw dominuje lęk, ale potem przeważa poczucie winy. Tak to lęk zostaje zredukowany a nawet uniknięty przez rejestr odpowiedzialności.

Analiza dwóch kobiet, które przepracowały żałobę nauczyły mnie dwie ważne rzeczy o tej dialektyce wyobraźniowego z realnym. Pierwsza kobieta wyszła za starszego mężczyznę, który zmarł na raka kilka miesięcy zanim zaczęła swoją analizę u mnie; *jakiś czas po śmierci męża zerwała analizę* u innego analityka, który prawdopodobnie miał dosyć jej smutku. Kobieta powiedziała mi, że po jakimś czasie po śmierci męża poprzedni analityk zajął się tą sytuacją w sposób, który bardzo ją kłopotał. Któregoś dnia, gdy zaczęła mówić jak nędznie się czuje, analityk powiedział „I znowu przychodzisz wraz z swoją melancholijną stroną”! Przy innej okazji mówiła o swoim głębokim żalu, a analityk rzekł „Jak długo jeszcze *będiesz tkwiła* w tym histerycznym dyskursie?”. Zwróciliśmy naszą uwagę na fakt, że w obu przypadkach interwencje analityków były całkowicie oparte na wiedzy psychoanalitycznej. Pierwsza interwencja oparta była na wiedzy dotyczącej żałoby i melancholii, a druga na teorii czterech dyskursów Lacana! Po śmierci męża, ta analizantka stworzyła z osobami z swojego otoczenia jakiś rodzaj relacji, która całkowicie opierała się na poczuciu winy, tak jakby to była wina całego świata; obwinianie innych za śmierć męża było jej sposobem minimalizowania swojego bólu.

Druga analizantka powróciła do swojej analizy po kilku latach przerwy. Za pierwszy razem podjęła się analizy z domaganiem skupionym na trudnych relacjach z jedną z jej córek. Natomiast z okrutnej przyczyny powróciła do analizy po tylu latach: w wieku dwudziestu lat zmarła jej córka z którą miała problemy. Była to nagła śmierć. W okresie gdy na nowo podjęła analizę zaczęła mówić jak bardzo czuje się winna śmierci córki, gdyż kilka miesięcy przed śmiercią dziewczyna powiedziała matce, że źle się czuje, także pojechali na pogotowie, by lekarz udzielił pomocy. Ponieważ nie poświęciła należytej uwagi co do skargi córki, czuła się winna jej śmierci. Gdy mówiła „Dlaczego nie wysłuchałem jej?” zawarty był tam ból nie do zniesienia.

Zauważamy, że wina jest obecna w obu przypadkach, choć w różny sposób. Ale to co jest wyraźnie widoczne to to, że poczucie winy jest konieczne dla podmiotu, aby nadać mu wyobraźniowy sens nie-sensowi śmierci. Poczucie winy działa w taki sposób, że wytwarza jakąś psychiczną homeostazę. Lacan raz stwierdził, że lęk jest rezultatem

najechanie realnego na wyobrażeniowe; poczucie winy stanowi próbę ochrony podmiotu przed lękiem realnego.

Lęk

Realne -----> Wyobrażeniowe

<-----

Poczucie winy

Z tej dialektyki wyciąga się bardzo istotne wskazanie: nigdy nie należy minimalizować poczucie winy analizanta, gdyż czyniąc tak uniemożliwia się jego obronę przed najazdowi realnego na wyobrażeniowe. Jak już powinniśmy wiedzieć naprawdę potrzeba wieków, aby przebrnąć przez proces analityczny i dotrzeć do jego końca. Dzieje się tak, ponieważ dla każdego bardzo trudno jest stanąć twarzą w twarz z nie-sensem realnego. Ostatni, ale nie mniej ważny punkt. Trzeba powiedzieć, że jeśli chodzi o nie-sens realnego nikogo nie można obwiniać.

Tłumaczenie:

[Grażyna Słomiak](#)

[Stefan Gabler](#)

Warszawa, Listopad 2017